Nr. 132. Kraków, Wtorek 20 Marca 1917. Rok XXXVI.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr rach. poczt. Kasy Oszczęd 857 484.

Redakcya, ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów samiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokolowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe miejscowe; Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Koperasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyka, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rewolucya w Rosyi.

Południowa Rosya za carem.

(Telefonem).

Berlin, 20 marca.

»Berl. Tageblatt« donosi, że **cała południowa Rosya występuje przeciw komitetowi rewolucyjnemu.** Odbywają się tam nawet nabożeństwa i demonstracye na rzecz cara.

Generalicya wobec komitetu rewolucyjnego.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 marca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Genewy:

Między w. ks. Michałem a w. ks. Cyrylem panują niesnaski i wielkie naprężenie. Także wśród najwyższej generalicyi panuje rozdwojenie. Dotąd tylko generał Aleksiejew bezwarunkowo oświadczył się za komitetem rewolucyjnym. Inni generałowie oświadczyli mniej lub więcej kategorycznie, że cara nie chcą opuścić.

Komitet rewolucyjny wdrożył nowe rokowania z komitetem sztabu generalnego w sprawie posyłania wojsk na front.

Republikańskie dążenia w Finlandyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 marca.

Z Helsingforsu natomiast donoszą **o wielkim ruchu rewolucyjnym w Finlandyi. Wszystkich wyższych generałów i dygnitarzy aresztowano. W całym kraju biorą górę dążenia republikańskie.**

Przywrócenie konstytucyi finlandzkiej.

Sztokholm, 20 marca.

Fiński niezawisły komitet w Wazie poddał się prowizorycznemu rządowi w Petersburgu.

Na murach m. Helsingforsu rozlepiono afisze, uznajmiające, **że rząd prowizoryczny w Petersburgu zniósł manifesty cesarskie w sprawie Finlandyi z 19 lipca 1898 i 15 lutego 1899 i przywrócił konstytucyę finlandzką.**

Ocena położenia w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 marca.

Wiadomości, nadchodzące z Rosyi, świadczą, iż **panuje tam zupełna anarchia. Dotąd nie udało się osiągnąć porozumienia między rządzącym komitetem rewolucyjnym a socyalistami.** Przeciwnie, przepaść między obu grupami staje się coraz większa.

»N. Fr. Presse« ogłasza głosy różnych polityków i dyplomatów berlińskich, którzy wywodzą, że jeżeli Anglia istotnie wywołała rewolucyę, to popełniła wielkie głupstwo, albowiem **osłabiła zupełnie Rosyę, która nie jest zdolną do dalszej intenzywnej walki. Zajścia w Rosyi, mogą tylko, zdaniem dyplomatów, przyśpieszyć pokój.** Sądzą też, że wpływ cara w Rosyi jest jeszcze dość silny i dlatego — jak przypuszczają — **przyjdzie do kontrrewolucyi na jego korzyść.**

Jak »N. Fr. Presse« donosi z Genewy, paryski »Temps« stwierdza, że między grupami lewicy rosyjskiej wybuchły **poważne niesnaski**. Październikowcy przyjęli do swego programu abdykacyę cara i regencyę w. ks. Michała Aleksandrowicza. Gdy jednak car nie chciał abdykować, utworzył się osobny komitet robotniczy poza Dumą, który zmusił październikowców do przyśpieszenia abdykacyi cara bez względu na to, czy udało się pozyskać innego wielkiego księcia do objęcia tronu.

Obawiają się, że **konflikty w łonie komitetu rewolucyjnego wkrótce się powiększą.** O w. ks. Michale donoszą, że należy on do **najzaciętszych wrogów Niemiec i zwolenników skrajnych stronnictw socyalistycznych.**

Walki z policyą petersburską.

Sztokholm, 20 marca.

W czasie walki **o posiadanie gmachu urzędu policyjnego w Petersburgu**, która zakończyła się zburzeniem tego budynku i wymordowaniem wszystkich znajdujących się w nim osób, **zginęło 4.000.**

Wojna.

Z frontu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 20 marca.

Biuro Wolffa ogłasza dnia 19 bm. wieczorem:

W obszarze Somme i Oise wielokrotnie utarczki naszych zabezpieczeń z angielskimi i francuskimi oddziałami wywiadowczymi.

Ze wschodu nie doniesiono nic ważniejszego.

Na zachód od jeziora Prespa i na północ od Monastyru odrzucono nowe ataki Francuzów.

Zajęcie ważnego wzgórza na terenie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 marca.

Z kwatery prasowej wojennej donoszą:

Po jak najstaranniejszem, kilka miesięcy trwającem przygotowaniu, **dnia 19 bm. o północy jeden z naszych oddziałów alpejskich zajął wzgórze Wysoki Schneid, leżące między Passo de Ables a wzgórzem Kryształowem. — Wzgórze to należy do grupy ortlerskiej i leży na terenie włoskim w wysokości 3.300 metrów, około 5 klm. na południe od przełęczy Stilfskiej.**

Niebezpieczne przedsięwzięcie dokonane zostało przez z trudem wybity tunel w lodowcu. Dla zajęcia tego dominującego wzgórza trzeba było wykonać wielkie wysadzenia, które wymagały przezwyciężenia wielkich trudności.

Niemcy — Brazylia.

Bern, 20 marca.

Agencya »Americaine« donosi z Rio de Janeiro: Jak słychać, okręt brazylijski »Hrapi«, wiozący 35.000 worków kawy, **zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną w dniu 19 lutego.**

Agencya twierdzi, że **zerwanie stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Brazylią uchodzi z tego powodu za rzecz nieuniknioną.**

Z akcyi naszych lotników.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 20 marca.

Z kwatery wojennej prasowej donoszą, że porucznikowi Wiktorowi Breitenfelderowi, który jako obserwator wzniósł się z pilotem Juliuszem Kowalczykiem w dniu 18 bm. na froncie tyrolskim, udało się po walce powietrznej zestrzelić nieprzyjacielski aparat Fahrmanna. Aparat nieprzyjacielski w płomieniach spadł poza frontem nieprzyjacielskim.

Z Koła polskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 marca.

O onegdajszej konferencyi Koła polskiego z rządem donoszą, że namiestnik Galicyi bar. Huyn kilkakrotnie brał udział w dyskusyi i **w gorących słowach popierał żądania kraju.**

W najbliższym czasie odbędzie się konferencya Koła z prezydentem ministrów w sprawie **uregulowania kwestyi uchodźczej i osobna konferencya polityczna w sprawie wyodrębnienia Galicyi.**

Przesilenie we Francyi.

Kraków, 20 marca.

Znowu jedna z podpór koalicyi padła z hałasem. Briand, mąż silnej ręki, który zwycięsko wymykać się potrafił z wszelakich niebezpieczeństw parlamentarnych, uledz musiał wreszcie zwykłemu losowi ludzi, od których odwróciło się szczęście. Odszedł wraz z całym gabinetem, pozostawiając kłopoty o przyszłość samemu prezydentowi Rzeczypospolitej. Telegramy ostatnie donoszą o rokowaniach Poincarégo z wybitnymi mężami stanu, w ciągu których wyłoniła się myśl narodowego gabinetu koncentracyjnego. Po próbie Brianda z grudnia ubiegłego roku, która tchnąć miała w rządy nowego ducha przez zacieśnienie liczby członków gabinetu (za przykładem Lloyda George'a), przychodzi kolej na wprost przeciwny eksperyment: rozszerzenia gabinetu, by go wesprzeć na sile wszystkich stronnictw. Słowem Francya napróżno poszukuje sposobów, jakiemiby ducha świeżego tchnąć mogła w to państwo. Ale ducha tego szukać daremnie...

Potknął się Briand o drobnostkę, padł zdawałoby się, na gładkiej zupełnie drodze. Wiele było wszakże danych od pewnego czasu, wskazujących, że drogę tę premierowi francuskiemu z coraz większym odbywać przychodzi trudem. Na posiedzeniach tajnych komisyi, a niejednokrotnie i w pełnej Izbie przychodziło do rozpraw, dla rządu nader przykrych. Briand ze zręcznością węża potrafił się z najtrudniejszej sytuacyi wyślizgnąć. Nie szczędził obietnic co do zmiany systemu. Zgadzał się bez dyskusyi na wszelkie żądania parlamentarnej kontroli w sprawach wojskowych. Po zadowalających oświadczeniach kierownika rządu, pełna Izba wyrażała więc gabinetowi votum zaufania. Briand zdobywał na nowo równowagę na chwiejnym ministeryalnym fotelu. Gdy zaś na front wyjeżdżała parlamentarna komisya, aby stosownie do przyrzeczeń premiera, przeprowadzić kontrolę stosunków, naczelna komenda armii bez ceremonii odsyłała ją do Paryża z powrotem. Albowiem Briand rządził wprawdzie we Francyi, lecz na froncie panowała tylko dyktatura wojskowa. — Rosło rozgoryczenie w parlamencie przeciw ko Briandowi, podejrzewanemu o dwulicowość, które się wyrażało coraz częściej we wzrastających głosach opozycyi przy głosowaniu o każdą drobnostkę. Nastrój ten doprowadził na posiedzeniu z 14 b. m. do wybuchu jawnego przesilenia.

Sprawcą przesilenia był nowy (od grudnia ub. roku) minister wojny, generał Lyautey, w gabinecie parlamentarnym zakapturzony dotąd zwolennik dyktatury wojskowej. Niemieccy kupcy, którzy przebyli kilka lat ostatnich przed wojną w Maroku, wiele mają do opowiadania o bezwzględności, z jaką generał gubernator Lyautey przeprowadzał swoje polityczne cele. Krótkie rządy Lyauteya w ministerstwie wojny zaznaczyły się czynami, które w kraju wywołały tylko wzburzenie. Joffre'a, chodzącego po Francyi w nimbie zwycięzcy z nad Marny, usunął zupełnie z rady wojennej. Generała Castelnau, popieranego przez prawicowe stronnictwa, pozbył się z głównej kwatery. Naczelnym wodzem armii polowej mianował generała Nivelle'a, który żywszą energią zastąpić miał geniusz strategiczny Joffre'a. Lecz czynów Nivelle'a Francya dotychczas oczekuje napróżno. — Parlament niecierpliwił się coraz bardziej i sprawy wojskowe coraz ostrzejszej poddawał krytyce na dowód, jak niezbędna jest parlamentarna kontrola.

Nie było właściwie powodu dnia 14 marca, by sprawę postawić na ostrzu miecza. Na porządku dziennym Izby deputowanych były interpelacye w sprawie lotnictwa. Na ławie ministeryalnej przysłuchiwali się rozprawom minister Lyautey i podsekretarz stanu dla wynalazków wojskowych Breton. Interpelant uzasadniał wniosek nagły o mianowanie jednego naczelnego komendanta dla całego wojskowego lotnictwa. Wykazywał, że lotnictwo francuskie w czasie wojny zawiodło z tego powodu, że stało pod kierownictwem podwójnem. Jedno zawiadywało budową aparatów za frontem, drugie użyciem ich na froncie. Naczelna komenda armii przytrzymywała najtęższych specyalistów, jako niezbędnych na froncie. Skutkiem tego nie było mowy o dokonywaniu jakichkolwiek postępów w konstrukcyi aparatów. Budowało się ciągle wedle starych modeli. Wynaleziono już motory o sile 130 P. S., do aparatów zastosowywano jednak wciąż aparaty o sile 80 P. S. Reszty zarzutów dopowiedział mowca na tajnem posiedzeniu.

Gdy po sześciogodzinnych tajnych rozprawach otwarto napowrót jawne posiedzenie, opozycya się wygadała i zdołała się uśmierzyć. — Drugi interpelant postawił porządek dzienny, wyrażający ufność, że lotnictwo pod wprowadzonem obecnie jednolitem kierownictwem doprowadzi do energicznego używania latawców jako broni zaczepnej. Na ten porządek dzienny zgadzały się wszystkie stronnictwa i sam Briand oświadczył, że rząd ten porządek dzienny przyjmuje. Wszystko było szczęśliwie rozwiązane. — W tejże chwili jednak wszedł na trybunę mowców minister Lyautey i jednem zdaniem przeciął wszystko. „Zawsze byłem tego zdania — oświadczył — że tego rodzaju rozprawy są niemożliwe. Jeśli im się poddałem dzisiaj, uczyniłem to, by się nie zdawało, że się chowam przed niemi. Powtarzam jednak, że wobec tych rozpraw zajmuję nieprzyjazne stanowisko, nawet gdy to są tajne rozprawy. Jestem bowiem tego zdania, że stanowią to niebezpieczeństwo dla obrony kraju".

W jednej chwili nastrój pojednawczy prysnął. Cała lewica podniosła się, jak jeden mąż, by zaprotestować przeciw słowom ministra. Żądano ponownie wykluczenia jawności. Prezydent Izby zarządził głosowanie. Wynik pierwszego głosowania był niepewny. Przy powtórnem pokazało się, że porządek dzienny przyjęto. Ministra wojny wszakże nie było już na sali. Wyszedł, a za nim opuścił salę prezydent ministrów. Generał Lyautey pociągnął za sobą Brianda i runęli obaj razem, obalając cały gabinet.

Tak się rozegrał nowy epizod w walce o władzę w trzeciej republice. Z jednej strony stanął niezdecydowany wciąż jeszcze, wciąż jeszcze gotów do ustępstw, parlament, który czuje, jak mu się w ciągu tej wojny coraz bardziej władza z rąk wymyka. Z drugiej strony apodyktyczny, nieznoszący dyskusyi ani oporu przedstawiciel sfer wojskowych, które coraz widoczniej w ciągu tej wojny zmierzają do zaprowadzenia w Rzeczypospolitej wojskowej dyktatury. Francya choruje na ciężką niemoc wewnętrzną, która coraz częściej ujawnia się w tak drastycznych objawach.

Stopp.

Drugi dzień Zjazdu krajowego.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 18 marca.

W sobotę przez cały dzień toczyły się dalsze obrady zjazdu, zwołanego przez Dep. spraw wewnętrznych Rady Stanu.

Po krótkiem zagajeniu przez przewodniczącego dyr. dep. p. Łempickiego, zabrał głos zabrał członek Rady Stanu, p. L. G r e n d y s z y ń s k i. Mówił on o znaczeniu i powadze komisarzy miejscowych. Obowiązki komisarza są niezwykle odpowiedzialne, będą oni pierwszymi przedstawicielami polskiego państwa, którzy zetkną się bezpośrednio z ludnością. — Poważne, godne reprezentowanie tego państwa, wglądanie w potrzeby ludności, organizowanie pomocy i życia na prowincyi, oto rola odpowiedzialna komisarzy. Nie mogą oni również stać się wykładnikami tych lub innych stronnictw, wolni od uprzedzeń i walk partyjnych, muszą komisarze stać ponad partyami bezstronni i objektywni, tak, jak i Rada Stanu stoi ponad temi wewnętrznemi sporami. Znaczenie komisarza — zakończył referent — w znacznej mierze zależy od stanowiska, które sam sobie taktem i powagą na miejscu zdoła wyrobić".

Następnie referat o werbunku i rekrutacyi wypowiedział pułk. W. S i k o r s k i. Referat ten stanowił kulminacyjny moment zjazdu. — Rzęsiście oklaskami przerywany, był referat przez tysiączne zebranie słuchany z wytężoną uwagą i skupieniem. Mowa pułk. Sikorskiego trwała przeszło godzinę, a po jej wygłoszeniu zebrani zgotowali mowcy owacyę serdeczną, a gorącą.

Następnie dr F. M ł y n a r s k i mówił o „udziale społeczeństwa w organizowaniu państwowości". Zadania organizacyi państwa, rządu i wojska uzupełniają się. Punktem wyjścia jest Rada Stanu, w której zbiegają się wszystkie funkcye życia państwowego. Komisarze prowincyonalni mają organizować naród cały. Od tego, jak społeczeństwo będzie ich popierać, zależy rozwój państwowości polskiej.

Komisarz nie będzie figurantem — ręka jego i oko musi być wszędzie. Głównie pracować musi przygotowawczo w dziedzinie wojska i skarbu. Społeczeństwo winno mu dać pomoc następującą: 1) Musi przesiąknąć świadomością, że ma do czynienia z przedstawicielami Rządu polskiego; dawać wzór i przykład poszanowania rządu w fazie rodzącego się legalizmu polskiego. Rozporządzenia zatem komisarza musi traktować jako rozporządzenia administracyjne. — Musi przeprowadzić nauczanie powszechne o tem, co jest Państwo Polskie i Rząd Polski: 2) Ułatwiać komisarzom ujednostajnienie prac państwotwórczych w dziedzinie wojska i skarbu.

Co do wojskowości, prelegent kładzie nacisk na potrzebę uporządkowania kadrowości wojska polskiego i przejścia od werbunku do poboru. Kręgosłupem Polski było zawsze wojsko, począwszy od drużyn piastowych. Legiony zawiązały nić pomiędzy dawną armią polską a nowopowstającą. W dniu 1 grudnia r. z. szary żołnierz legionowy wszedł do Warszawy, jako wyraz państwowości polskiej. Mowca kończy przemówienie okrzykiem: „Trzeba utrzymać legiony, jako siłę kadrową armii" i wzywa zjazd, by opinię swoją wyraził. Odpowiedzią były rzęsiste oklaski.

Obrady popołudniowe, przy przepełnionej również sali, poświęcone były głosom z pośród audytoryum. Szereg przemówień zaczął p. H e m p e l z kieleckiego, zwracając się z prośbą o przedstawienie czynnikom miarodajnym przez Radę Stanu: 1) przyśpieszenia organizacyi armii; 2) zniesienia linii okupacyjnej, ewentualnie ułatwienie komunikacyi pocztowej; 3) uruchomienia przemysłu — poczem wezwał do uczczenia Rady Stanu przez powstanie.

Zabierali następnie głos: p. Lipski, nauczyciel z Pabjanic i p. Zagórski, robotnik z Częstochowy. P. Kamieński z radomskiego odczytuje, a następnie składa do prezydyum wniosek, podpisany przez kilkuset obecnych. Rezolucya, witając Radę Stanu, jako rząd, któremu chętnie podporządkuje się całe społeczeństwo, domaga się: 1) oddania Legionów Radzie Stanu i użycia ich jako kadrów armii polskiej; 2) wytworzenia armii na drodze poboru; 3) uzależnienia armii od władz polskich; 4) ujęcia w swoje ręce przez Radę Stanu zarządu majątkiem kraju; 5) ujednostajnienia akcyi składkowej na rzecz skarbu państwa, wskrzeszenia przemysłu i stopniowego ujmowania w swoje ręce administracyi kraju. B. poseł do Dumy, chłop, Ostrowski ze Smardzewic, występuje przeciw poborowi do armii, natomiast domaga się nagradzania wojowników polskich nie orderami, lecz ziemią.

P. Miszewski z Chełma w imieniu włościan i inteligencyi zastrzega się przeciw oddaniu Chełmszczyzny Rosyanom.

P. Humnicki z Warszawy w imieniu demokracyi polskiej mówi o sprawie wojska polskiego, domaga się powszechnego obowiązku służby wojskowej i składa rezolucyę swego stronnictwa.

Mówią dalej pp.: dr Jerzy Kryński z Łaska, bar. Prauss z Radomia, włościanin Sadlak z lubelskiego i p. Wigura (poseł do I Dumy z Radomia). Zaznacza p. Wigura, że nastrój prowincyi, szczególniej włościan, zmienił się zasadniczo w kierunku niepodległościowym.

Adam hr. Ronikier w imieniu stronnictwa narodowego oświadcza w rezolucyi, że stronnictwo gotowe jest służyć krajowi pod rozkazami Rady Stanu.

Zakończył obrady członek Rady Stanu p. Łempicki. Streszczając przemówienia, stwierdza, że biła z nich tęsknota za władzą polską. Biła gotowość zbudowania gmachu własnego, na własnych opartego siłach. Nad wszystkiemi jednak sprawami górowała kwestya w o j s k a p o l s k i e g o. Bez armii niema państwa. Kraj cały oświadczył się za tworzeniem armii na Legionach, jako kadrach, opartej. Kraj oczekuje przejścia od werbunku do rekrutacyi. Jedyną drogą do wytworzenia armii jest pobór na zasadach prawa, wydanego przez Radę Stanu. Kraj oczekuje, że Rada Stanu będzie stopniowo przejmowała wszystkie gałęzie życia narodowego i państwowego. Rozchodzimy się — kończył p. Łempicki — z okrzykiem „Niech żyje nasza Polska". Burzliwe okrzyki i oklaski były odpowiedzią na słowa ostatnie.

— o —

„Oddziały pracy" wśród młodzieży szkolnej.

Z Rady szkolnej krajowej otrzymujemy następujący komunikat:

W położeniu, w jakiem znajduje się nasze społeczeństwo, nie tylko ponosimy wyjątkowe ofiary, ale musimy także wytężyć wszystkie zapasy siły i energii, aby te ciężkie czasy przetrzymać. Jedną z najżywotniejszych potrzeb, o której w obecnej chwili myśleć należy, to dostarczenie ludności tych środków spożywczych, które stanowią podstawę codziennego życia, a więc zboża, ziemniaków i warzyw. Każdy najmniejszy kawałek urodzajnej ziemi powinien być użyty pod uprawę rolną lub ogrodową. Wobec braku sił roboczych, które wojna z zagona ojczystego odciągnęła, jest obowiązkiem każdej jednostki, mającej zdrowe ręce, jąć się pracy około uprawy ziemi. Ponieważ tych zdrowych rąk znajduje się jeszcze sporo wśród młodzieży szkolnej, przeto Rada szkolna krajowa w imię ogólnej potrzeby i w imię dobra samejże młodzieży postanowiła poruczyć jej uprawę leżących odłogiem gruntów i w tym celu zachęcić młodzież starszą do organizowania się w tak zwane »oddziały pracy«.

Wprawdzie właściwem zadaniem każdego zakładu naukowego jest sprawa nauczania i wychowania młodzieży, od zadania tego szkoła pod żadnym warunkiem i w żadnej, chociażby w najkrytyczniejszej sytuacyi, odstąpić nie może, to też i wszelkie, nawet wyjątkowe zarządzenia, muszą zadanie to uwzględniać. Zarządzenie jednak Rady szkolnej krajowej, wprowadzające w mury szkolne oddziały pracy około roli nie tylko tego głównego zadania szkoły w niczem nie utrudnia, lecz je owszem wspomaga. Nie tylko bowiem praca umysłowa, ale i fizyczna jest wypróbowanym środkiem wychowawczym. Zwłaszcza uprawa ziemi poucza młodzież o wartości pracy, wzbudza dla niej poszanowanie i wywołuje szlachetną radość, gdy oko dostrzega skutki pracowitych wysiłków w rozwoju i życiu roślinnem; uprawa zagonu ojczystego jest wymownym wyrazem miłości ojczyzny, bezpośrednie zaś obcowanie z przyrodą i wnikanie w jej tajniki, podnosi umysł ku Bogu i uszlachetnia serce. Roboty, wykonywane wspólnie, wpajają w pracujących cnotę solidarności, zgody i jedności, tak wielce potrzebnych naszemu narodowi, i zaprawiają zawczasu do obowiązków obywatelskich, jakie w przyszłości i naszą młodzież czekają. Praca około uprawy ziemi, wykonywana pod gołem niebem w pełni światła i powietrza, zniewalająca do ciągłego ruchu, jest znakomitym środkiem rozwoju fizycznego. Wreszcie, jak z każdej rozumnej i planowej pracy, tak i z tej, odniesie młodzież i tę korzyść, że znajomi się z zasadami hodowli roślin gospodarskich i przysporzy zdrowych środków spożywczych.

Mając na uwadze obecną potrzebę i wszystkie wyżej podane korzyści, tudzież próby i usiłowania już kilkakrotnie z dobrym skutkiem podejmowane, Rada szkolna krajowa pragnie, aby utworzenie wspomnianych oddziałów pracy wśród młodzieży nastąpiło jak najrychlej i aby już z wiosną bieżącego roku we wszystkich miastach i miasteczkach kraju oddziały to zajęły się uprawą gruntów, leżących odłogiem. Aby to zamierzenie w czyn wprowadzić, wydała Rada szkolna krajowa okólnik z dnia 7 marca b. r., wzywający wszystkie dyrekcye szkół średnich, seminaryów nauczycielskich, tudzież Rady szkolne okręgowe, aby:

1) podjęły starania u miejscowych władz, rozporządzających gruntami, a więc u pp. prezydentów i burmistrzów miast i miasteczek, pp. prezesów Rad powiatowych i t. d., ewentualnie i u osób prywatnych, żeby grunta, leżące z jakiejbądź przyczyny odłogiem, do uprawy przydatne, a nie wyzyskane jeszcze przez inne czynniki, oddano do czasowego użytku młodzieży w celu utworzenia z nich tak zwanych »ogrodów wojennych«;

2) zajęły się organizacyą oddziałów pracy wśród starszej młodzieży szkolnej pod kierownictwem nauczycieli — bez wywierania jednak jakiegokolwiek przymusu;

3) aby postarały się o dostarczenie potrzebnych do uprawy nawozów i siły zaprzęgowej, narzędzi i nasion.

Celem ułatwienia tych zadań, Rada szkolna krajowa udzieliła dyrekcyom i Radom szkolnym okręgowym bliższych instrukcyj w wypracowanym przez nią zarysie organizacyjnym oddziałów pracy i we wskazówkach, dotyczących uprawy »ogrodów wojennych«, a nadto zwróciła się o pomoc i poparcie do prezydentów i burmistrzów miast, miasteczek, do prezesów Rad powiatowych, do Towarzystw i Kółek rolniczych, do starostw i komend rejonowych, do Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi i t. d.

Wszystkie te zabiegi i życzliwa pomoc czynników miarodajnych nie odniosą jednak skutku pomyślnego, jeżeli akcya nie dozna poparcia ze strony ogółu ludności, dlatego Rada szkolna krajowa zwraca się tą drogą do naszego społeczeństwa, a zwłaszcza do rodziców uczęszczającej do szkół młodzieży, aby akcyą, wszczętą przez Radę szkolną krajową, zechcieli się zainteresować i starania Rad szkolnych okręgowych i dyrekcyj szkół gorąco popierać. Wyjdzie to na pożytek dobrej sprawy, a nie pozostanie bez korzyści moralnej i fizycznej dla naszej młodzieży.

Z sali koncertowej.*)

Kraków, 18 marca

WILHELM BACKHAUS.

Dla większości słuchaczów nazwisko B a c k h a u s a było do chwili wczorajszego koncertu tylko — nazwiskiem; lecz ci, którzy mieli sposobność do podziwiania już przedtem gry Backhausa, wie-

*) Z powodu nadmiaru materyału politycznego, zamieszczenie recenzyi zostało opóźnione.

dzieli, że jestto niemal pierwszy wśród pierwszych pianistów o legendarnej wprost technice, że ten głośny uczeń d'Alberta, przejąwszy po swym mistrzu wszystkie zdobycze jego »szkoły«, staje dzisiaj jako równy mu mistrz fortepianu. Na koncert piątkowy, urządzony staraniem krakowskiego Biura Koncertowego, przybyli wszyscy, mający jakikolwiek związek z muzyką, przynajmniej wskazywała na to istna procesya tłumów, tłoczących się przed wejściem i płynących jakby nieskończoną falą. Z gorączkowem zaciekawieniem wyczekiwano Backhausa na estradzie: i oto zjawił się z prostotą, dziwnie skromny, nie jak wirtuoz, którego poprzedza sława światowa, lecz jakby skupiony apostoł sztuki, pełen pietyzmu dla jej majestatu. Z ujmującym wdziękiem rysowała się też jego marzycielska sylweta przed fortepianem. Przed zdumionem audytoryum poczęły toczyć się natchnione dźwięki, osłaniające coraz to szerszy widnokrąg.

Na wstępie programu rapsodya Brahmsa G-moll i impromtu Schuberta C-moll; po nich beethovenowska Appasionata F-moll. Nie był to przypadkowy układ programu, lecz wyraz rozwagi i dowód wprawnej ręki zarówno pianisty, jak i muzyka: bo pianiście służyły rapsodya i impromtu niejako do rozegrania się przed Appassionatą, muzykowi szło o wprawienie się w nastrój zapomocą prawdziwie rapsodycznej improwizacyi, stanowiącej jakby preludyum przed beethovenowskim hymnem, szło o należyte stopniowanie artystycznego efektu i modulacyjne zestawienie trzech ustępów (G-moll, C-moll), przed kulminacyjnym punktem programu F-moll. Tasama umiejętna dążność modulacyjna, jak i cel artystycznego stopniowania cechowały powiązanie cyklu chopinowskich etud i lirycznych miniatur: a więc najpierw preludująca etuda As-dur (op. 25), potem zawrotna F-moll, po niej żywiołowa F-dur a wkońcu chromatyczna A-moll (z op. 10), drugie zaś ogniwo objęło Berceuse (Des-dur), walec Cis-moll i Scherzo Cis-moll: planowa i świadoma tendencya chyba jasna! A w tem obramowaniu potężna kolumna: Sonata H-moll Liszta. Ona też najsilniej podziałała, nia zdobył Backhaus najwyższy sukces i ona odsłoniła istotne cechy jego gry.

Jeśli idzie o sformułowanie wrażenia, jakie pozostawia gra Backhausa, to powiedziećby można, że on zdumiewa i ujarzmia: wszelkie utarte i zdawkowe kategorye estetyczne, któremi określać się zwykło grę pianistów, tracą wartość i znaczenie wobec niego: jest bowiem w jego grze żywiołowa, niemal demoniczna siła, działająca tem głębiej, że kryje się poza maską zewnętrznego spokoju, że wykonawca nie zachwieje się ani na chwilę nawet na krawędzi zawrotnych trudności, lecz przechodzi mimo nich z jakąś tajemniczą pewnością zwycięstwa. Stąd ten iście monumentalny rys całości, i te potężne bloki, które piętrzy budowlę imponującą ogromem, stąd to bezpośrednie wrażenie wśród audytorum, zasłuchanem z zapartym oddechem, stąd nastrój dyszący nerwową podnietą. A szczegóły techniczne! Elastyczność palców i przegubu, perliste skale, jakby toczone, ton głęboki i soczysty (o ile na to pozwala fortepian i to tak rozbity, jak wczorajszy Bechstein!), nawet w najgłębszych rejestrach basowych przy zbiegu sekund zawsze plastyczny, bez głuchych zamąceń, technika oktaw, siła uderzenia, nigdy nie wpadająca w brutalność, wkońcu ekonomiczne użycie pedału.

Słowem Backhaus jest w pełnem znaczeniu wyrazu — senzacya lubo nic niema w jego grze, coby za senzacyą goniło. Toteż od pierwszej chwili wytworzył się najściślejszy kontakt pomiędzy nim a słuchaczami.

Po wyczerpaniu programu musiał Backhaus uwzględnić prośby publiczności i dodał Campanelę Liszta, Etudę Chopina Ges-dur i transkrypcyę pieśni Straussowskiej: »Ständchen«.

Dr Józef Reiss.

Kronika.

Kraków, 20 marca.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi drogowo-kanałowej z komisyą dla spraw dzielnicy Podgórze, pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego, na którem rozpatrywano wnioski, odnoszące się do budowy kanałów w kilku ulicach miasta. Dalej zatwierdzono wnioski, odnoszące się do wybrukowania stanowisk dla postojów wózków w ulicy Twardowskiego.

Po wspólnem posiedzeniu, komisya drogowo-kanałowa rozpatrywała wnioski w sprawie kolaudacyi robót kanałowych, wykonanych na gruntach skarbu wojskowego przy ulicy Rakowickiej. Sprawę tę przekazano komisyi kolaudacyjnej do ostatecznego załatwienia. W końcu uchwalono wykonać budowę prowizorycznego połączenia kanałowego w ulicy Morsztynowskiej z kanałem w ulicy Dietlowskiej, tudzież odwodnić lewą stronę przekopu pod mostem kolejowym w ulicy Lubicz.

Wiadomości osobiste. Prezydent miasta, dr Leo, z dniem dzisiejszym objął urzędowanie w magistracie.

† Władysław Grabowski. Prezydyum Izby budowniczych zaprasza członków Izby do wzięcia udziału w pogrzebie nieodżałowanej pamięci kolegi ś. p. Władysława Grabowskiego. Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy alei Krasińskiego l. 14.

W uczczeniu pamięci ś. p. budowniczego Władysława Grabowskiego złożyła Izba budowniczych 50 K na K. B. K.

Nowe ceny ziemniaków. Namiestnictwo rozporządzeniem z dnia 15 marca b. r. ustanowiło następujące nowe ceny ziemniaków:

W drobnej sprzedaży ziemniaków, pochodzących ze zbioru austryackiego w roku 1916, nie wolno żądać ceny wyższej, niżli 18 hal. za 1 kilogram zdrowych, odpowiednio suchych, oczyszczonych z ziemi i niekiełkujących ziemniaków, z wyjątkiem ziemniaków rogalkowych. Przez drobną sprzedaż rozumie się sprzedaż ilości poniżej jednego cetnara metrycznego konsumentowi.

Dla tych gmin, których potrzeby nie może zaspokoić ilość ziemniaków, zebrana w obrębie gminy, może powiatowa władza polityczna ustanowić za zgodą namiestnictwa odpowiednie dodatki do wyżej podanych cen maksymalnych. Ułamki półhalerzowe, lub powyżej połowy halerza, które wypadną z obliczenia ceny maksymalnej za ilości mniejsze, niż 1 kilogram, liczyć się mają za całego halerza.

Ceny powyższe weszły w życie z dniem ogłoszenia.

Karty kawowe, ważność których formalnie zgasła w sobotę, mogą być w dalszym ciągu realizowane, o ile gdzieś znajdą się zapasy kawy. Nowych kart kawowych już nie rozdano.

Targ dzisiejszy był taki sam, jak poprzedni, to znaczy z wyjątkiem drobiu, brakowało wszystkich artykułów spożywczych. Ze względu na zbliżające się święta, dowieziono tylko większą ilość różnego drobiu, sprzedawanego po cenach bardzo wysokich.

Z funduszu pomocy wojennej im. dra Ignacego Dembowskiego, urastającego z dobrowolnych drobnych datków członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, udzielił wydział zarządu głównego Towarzystwa na posiedzeniu w dniu 14 b. m. pierwszy raz zapomóg członkom najbliższej rodziny po poległych na polu walki nauczycielach szkół średnich. Można było uwzględnić wszystkie podania, które wpłynęły do zarządu na rozpisany z końcem stycznia konkurs; — zasiłki otrzymały dwie wdowy po członkach z Koła lwowskiego, dwie z krakowskiego, jedna z dębickiego, jedna z tarnopolskiego. Najbliższe rozdawnictwo zasiłków z tego funduszu odbędzie się w czerwcu.

Z Muzeum Narodowego w Krakowie. Wobec braku węgla i personalu, któryby mógł funkcyonować w nieopalanych salach, galerya Muzeum Narodowego powinnaby być zamkniętą. Aby jednak uprzystępnić zbiory licznym wojskowym, przejeżdżającym przez Kraków, dyrekcya Muzeum Narodowego poczyni wszelkie wysiłki i otwierać będzie sale w Sukiennicach między godziną 11 a 1. Dwadzieścia minut przed godziną pierwszą wpuszczać się publiczności do galeryi już nie będzie.

Udzielenie wiadomości o jeńcach. Otrzymujemy komunikat następującej treści: Siostra z węgierskiego Czerwonego Krzyża, hr. Cebrien, powróciła ze swej podróży do Rosyi, gdzie zwiedziła szereg obozów jeńców wojennych. Informacyj zebranych w tej podróży udzielać będzie krewnym jeńców (osobiście w Wiedniu w Centralnem biurze wywiadowczem dla jeńców wojennych. Wien I. Bauermarkt 31 — we czwartek, piątek i sobotę 22, 23 i 24 b. m. od 3 do 6 po południu) w tem samem biurze można będzie później zasięgnąć wiadomości piśmiennie. Hr. Cebrien zwiedziła w następujących miejscowościach obozy jeńców w Rosyi: Nerechta, Kineszma, Jurjewiec, Galicz, Soligalicz, Wietługa, Czuchłoma, Jurjow Polskij, Jegorjewsk, Riazań, Spassk, Kasimow, Jefremow, Epifań, Bogorodińsk, Sapożok, Wieniew, Michajłow, Kaszira, Czerń, Nowosił, Aleksin, Odojew, Krapiwna, Orłow, Kotielnicz, oraz Troickosawsk (na Syberyi).

Oczekiwane jest wkrótce przybycie z takiej samej podróży sióstr: ks. Czoy i bar. Huszar.

Dostawa nasion i nawozów sztucznych. Magistrat zawiadamia interesowanych właścicieli i posiadaczy ogrodów i gruntów warzywnych, którzy w jesieni r. z. zgłosili w tut. magistracie swoje zapotrzebowanie nasion i nawozów sztucznych na rok bieżący, że dostawę nasion i nawozów sztucznych c. k. namiestnictwo przekazało firmie „Jedność" w Krakowie, ulica Reformacka l. 3.

W Klubie prawników i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we czwartek, dnia 22 b. m., odczyt profesora dra Tadeusza Sinki pod tytułem: »Szaleństwa Kaliguli«. Odczyt ten pozostaje w związku z przedstawieniem dramatu hr. Rostworowskiego pod tytułem: »Kaligula«, który ukaże się na scenie naszego teatru z końcem tego miesiąca. Goście mile widziani. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Zwyczajne zebranie członków krakowskiego Koła filologów odbędzie się w sobotę, dnia 24 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali seminaryum filologicznego, ulica św. Anny l. 12. Na porządku dziennym odczyt profesora T. Sinki pod tytułem: »Z nowości filologicznych«.

Z kraju.

† Józef Staromiejski. We Lwowie umarł dnia 17 b. m. ś. p. Józef Staromiejski, dyrektor gimnazyalny z Drohobycza, w 53 roku życia.

Siersza, 12 marca. (Opieka nad dziatwą szkolną). Część tutejszej ludności górniczej, mimo zarobków w kopalni, znajduje się pod względem żywności w bardzo trudnem położeniu. Zakłady górnicze w Sierszy, którymi kieruje dyrektor, radca górniczy p. A. Schimitzek, spieszą tej ludności z pomocą, a między innemi świadczonemi dobrodziejstwami zajęły się, jak w poprzednich latach, tak i w tym roku, biedną dziatwą szkolną. Na »Gwiazdkę« otrzymało kilkadziesiąt dzieci obuwie, odzież i materye na sukienki dla dziewcząt. Od połowy grudnia dostarczają zakłady prowiantów i opału do przyrządzania obiadów dla 30 biednych dzieci szkolnych. To też zarząd szkoły imieniem dziatwy i rodziców składa podziękowanie dyrekcyi zakładów górniczych staropolskiem: »Bóg zapłać!«

Oświęcim, 18 marca. (Z Towarzystwa oszczędności i pożyczek. — O telefon dla ekspedytu kolejowego. — Herbaciarnia dla dzieci). Onegdaj odbyło się tutaj walne zgromadzenie członków Towarzystwa oszczędności i pożyczek, które w ubiegłym roku liczyło 1750 członków. Obrót kasowy wynosił przeszło 5 milionów koron, a czysty zysk 26.851 koron 99 hal. Z tego wydano na cele dobroczynne 1210 koron. Radę nadzorczą uzupełniono przez wybór p. Józefa Mozera. Z licznych banków i banczków, które tutaj przed wojną istniały, pozostało tylko wspomniane Towarzystwo oszczędności i pożyczek, które oparte, dzięki sprężystości dyrektorów pp. Edwarda Jaśkiewicza i Józefa Zabrzeskiego na trwałych podstawach, rozwija się coraz pomyślniej i ukończyło właśnie 39 rok swego pracowitego istnienia.

Dyrekcya kolei północnej zniosła z początkiem roku połączenie telefoniczne z Ekspedytem kolejowym. Ponieważ dworzec kolejowy odległy jest od miasta przeszło 2 klm., przeto zmuszeni zostali w ten sposób liczni interesenci do udawania się z każdą drobnostką na dworzec kolejowy. Apelujemy na tej drodze do p. inspektora Potuczka, aby to zarządzenie usunął i w interesie publiczności polecił jak najrychlej przywrócić połączenie telefoniczne z Ekspedytem kolejowym.

Staraniem p. burmistrza Mayzla otwarto tutaj od grudnia 1916 roku herbaciarnię, wydającą codziennie śniadanie dla ubogiej dziatwy szkolnej. Obecnie korzysta z tego dobrodziejstwa przeszło 200 dzieci.

Rzeszów, 16 marca. (Ś. p. Jan Paruch). Dnia 16 b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Jana Parucha, sekretarza w tutejszym c. k. sądzie powiatowym, przy niezwykle licznym udziale publiczności i młodzieży ze szkoły kupieckiej, w której zmarły udzielał nauki o handlu i wekslach. Ś. p. Paruch cieszył się nadzwyczajną sympatyą i poważaniem nie tylko wśród kolegów zawodowych jako jeden z najzdolniejszych prawników, ale także wśród szerokich kół publiczności i znajomych. Na miejsce wiecznego spoczynku towarzyszył mu powszechny żal. Zmarły osierocił żonę i syna.

Sanok, 16 marca 1917. (Przedstawienie amatorskie). W sali tut. „Sokoła" odbyło się dnia 15 marca amatorskie przedstawienie komedyi I. Nikorowicza p. t. „W gołębniku" na dochód objadów dla biednej dziatwy. Całość przedstawienia wypadła wcale dobrze, a w niektórych scenach osiągnięto nawet pewien sukces artystyczny. Z uznaniem podnieść należy, że amatorzy doskonale opanowali role pamięciowe, toteż wszystkie sceny odbywały się składnie i w należytem tempie. Z ról kobiecych na szczególną uwagę zasługuje bardzo piękna gra p. Hanki Mossorówny w roli Zosi. Piękny cel przyświecał publiczności, sala więc była w zupełności wypełniona. Życzyćby sobie należało, ażeby „Kółko amatorskie" częściej zechciało poświęcać swój czas i siły w celu pomnożenia funduszu dla biednej dziatwy.

Z Królestwa Polskiego

Wysoki podatek od gilz papierosowych. Rząd okupacyjny niem. wprowadził w Królestwie niesłychanie wysoki podatek od gilz papierosowych, oznaczając go na 10 marek od 1000 sztuk. Przepisy szczegółowe, odnoszące się do tego podatku zwalniają od tego podatku istniejące zapasy poniżej 1000 sztuk, oraz gilzy, które mają być wywiezione pod dozorem władzy. Posiadacze gilz fabrykanci i kupcy mają swe zapasy zgłosić do wymiaru podatkowego w ciągu 14 dni właściwemu naczelnikowi powiatu.

Wyrok w sprawie morderstwa. W piątek, dnia 16 b. m., odbyła się w warszawskim sądzie okręgowym rozprawa w głośnej sprawie stróża Adama Brendy, który w celach rabunku siekierą zamordował współlokatorkę swoją, 32-letnią Zofię Gotowiczównę, a następnie trupa jej rozpiłował na dwie połowy i w workach ukrył w dole na podwórzu domu, w którym mieszkał. Po przeprowadzonej rozprawie, sąd, pod przewodnictwem sędziego Stampfa, skazał Adama Brendę, który się przyznał do popełnienia zbrodni, na śmierć. Żonę i 14-letniego syna, oskarżonych o ukrywanie śladów zbrodni, sąd uwolnił. Brenda przyjął wyrok ze spokojem.

Z karty żałobnej Legionów polskich. W szpitalu epidemicznym w Piotrkowie zmarł dnia 9 b. m. na szkarlatynę legionista Deptuła Jan, urodzony w roku 1893 w Cyplu, p. Ostrołęka, gub. łomżyńska, szeregowiec 5 p. p. 12 komp., przedtem 7 p. p. 6 batalion 1 bryg. Zmarły brał udział w bitwach pod Sobieszycami i w bitwie pod Kołodyją dnia 4 sierpnia ubiegłego roku ranny na »reducie Piłsudskiego« odesłany został do szpitala w Chełmie, potem do Krakowa. W styczniu b. r. wrócił do pułku, skąd, jako chory, odesłany został do Kamieńska. W lutym przydzielony został z Domu uzdrowieńców do Centralnego urzędu ewidencyjnego Legionów polskich w Piotrkowie, gdzie pełnił służbę do ostatniej chwili. — Pochowany został w Piotrkowie.

Bandytyzm na prowincyi Królestwa. W ostatnich czasach, jak donosi „Deutsch. Warsch. Ztng.", na prawym brzegu Wisły w miejscowościach Wiązowna, Dęby Wielkie, Radzymin i inn., dokonywane są przez bandę złożoną z 6—12 ludzi, napady bandyckie. Sposoby dokonywania napadów są prawie wszędzie te same. Często bandyci używają broni palnej. Na czele szajki stoi niejaki Stanisław Wieczorek, przezwany również Koperek, liczący około 20 lat, szewc, wzrostu niskiego, krępy. Za schwytanie lub wskazanie bandytów Gubernator wyznacza nagrodę w wysokości 1.000 marek.

Dalsze szczegóły zbrodni na Szosie Wolskiej. Z Warszawy donoszą:

Dochodzenie, prowadzone przez niemiecką policyę kryminalną dało wyniki, których rezultatem było aresztowanie stróża miejscowego. Początkowo zapierał się, że nie wie o niczem, lecz zeznanie świadka Grajberowej, która widziała jak stróż wynosił coś w worku oraz ślady krwi na jego ubraniu, zdecydowały, że przyznał się do popełnionej zbrodni. Zabita Gotowiczówna była sublokatorką stróża Adama Brendy. Nocy wczorajszej, Brenda, korzystając z nieobecności żony swej zwrócił się z propozycyami miłosnemi do Gotowiczówny. Gdy ta odmówiła, Brenda rzucił się na nią i zadał jej śmiertelne rany w głowę. Następnie zbrodniarz dopuścił się profanacyi zwłok. Po dokonaniu tego zwierzęcego czynu, w celu ukrycia śladów, Brenda pokrajał ciało, każdą część włożył do worka i kolejno wpuścił do dołu. Po zatarciu śladów zbrodni, Brenda przeszukał rzeczy zamordowanej i zrabował znalezione 12 rb. Zbrodniarza, okutego w kajdany, odwieziono do więzienia.

Ze świata.

Zdradziecki telegram. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Fabrykant Emil Hampel posiada w Frydlandzie w Czechach fabrykę obuwia. We wrześniu ubiegłego roku bawił on w Wiedniu i tu dowiedział się, że ceny bucików ponownie podrożały. Po otrzymaniu tej wiadomości zatelegrafował Hampel do swej fabryki: »Bucików nie wysyłać, cena idzie w górę«. W treści tej depeszy dopatrzyła się prokuratorya państwa zarzut podbijania cen towarów i na podstawie tego wygotowała przeciw fabrykantowi akt oskarżenia. Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw Hamplowi. Sąd uznał go winnym i skazał na miesiąc aresztu i 1500 koron grzywny.

Ś. p. arcybiskup Wincenty Kluczyński. W Ałuszcie na Krymie zmarł w dniu 27 lutego b. r. ksiądz dr Wincenty Kluczyński, b. arcybiskup mohylowski i metropolita wszystkich kościołów katolickich w Rosyi, przeżywszy lat 70. Zmarły dostojnik kościoła pochodził z gubernii witebskiej, studya odbywał w Dynaburgu i Wilnie, a w końcu w Akademii duchownej w Petersburgu, którą ukończył ze stopniem magistra teologii. Wyświęcony w roku 1871 przez ś. p. biskupa żmudzkiego Wołonczewskiego, posuwał się zwolna w hierarchii duchowieństwa na wyższe szczeble, był profesorem seminaryum duchownego w Wilnie, a w roku 1896 otrzymał kanonię wileńską i wyjechał do Petersburga, jako delegat kapituły wileńskiej. W roku 1905 uzyskał w Rzymie stopień doktora teologii, a w roku 1910 został arcybiskupem mohylowskim. Na tem stanowisku, które zajmował przez lat cztery, to jest do wybuchu wojny w roku 1914, rozpoczął walkę z propagandą szyzmatycką, którą reprezentował departament obcych wyznań i ministerstwo oświaty. Zmarły arcybiskup usiłował oprzeć się przeprowadzeniu regestracyi osób, które w latach wolnościowych 1905—1907 przeszły z prawosławia na katolicyzm, oraz bronił praw języka polskiego w wykładach religii w szkołach początkowych i średnich. Wreszcie zmuszony był ustąpić w roku 1914 ze stanowiska i jako emeryt wyjechał na Krym, gdzie stale zamieszkał.

Polka profesorem uniwersytetu w Moskwie. — »Echo Polskie« donosi: W uniwersytecie tutejszym wygłosiła w dniu 24 lutego b. r. dwa pierwsze próbne wykłady Polka p. Marya Szyłkarska ze Żmudzi, celem uzyskania docentury przy katedrze literatury powszechnej. P. Marya Szyłkarska pobierała wykształcenie średnie w Moskwie, gdzie ukończyła ze złotym medalem gimnazyum rządowe. Studya wyższe odbywała w Paryżu. Poświęcając się specyalnie studyom nad starożytną literaturą romańską (język staro-francuski, prowansalski, staro-włoski, staro-hiszpański), pracowała pod kierunkiem bezpośrednim profesora Suchaire. Po studyach dodatkowych w bibliotece »British Museum« w Londynie, powróciła do wsi rodzinnej. Egzamina rządowe złożyła w uniwersytecie moskiewskim w roku 1911 na wydziale historyczno-filologicznym. Egzamina na stopień magistra złożyła w roku 1915 u profesora Rozanowa. Rzucona przez koleje wojny znowu do Moskwy, prowadzi w moskiewskiej szkole technicznej, oraz na wyższych kursach żeńskich Połtorackiego, wykłady literatury francuskiej, oraz języka staro-hiszpańskiego. W uniwersytecie rozpocznie wykłady jesienią. Wykładać zamierza o literaturze francuskiej drugiej połowy XVII stulecia. P. Szyłkarska jest pierwszą kobietą-docentem na uniwersytecie moskiewskim.

Teatr polski w Petersburgu. »Kuryer Nowy« donosi: Teatr w »Domu polskim« przygotowuje krotochwilę w trzech aktach Ruszkowskiego »Wesele Fonsia«. Próby odbywają się codziennie pod reżyseryą p. Zborowskiego. Udział bierze cały personal artystyczny.

W rolach głównych wystąpią pp.: Brydzińska, Elsner, Elertowicz, Glinczanka, Bortnowska, Pomorska, oraz pp.: Cornobis, Czapelski, Durzyński, Jaracz, Krotke, Lechowski, Mojkowski, Peter, Snay, Zborowski.

Zesłanie publicysty A. Amfiteatrowa. »Russk. Wied.« donoszą, że redaktor »Russk. Woli«, A. Amfiteatrow, skazany na zesłanie, wyjechał z Petersburga na miejsce swojego zesłania do Irkuckiej gubernii.

Zamknięcie 30.000 hal piwnych w Anglii. Dzienniki włoskie donoszą: Z powodu ograniczenia wyrobu piwa, w Anglii, zamknięto tam 30.000 hal piwnych.

Odznaczenie Krakowianina. Znany w tutejszych kołach towarzyskich kap. Eugeniusz Jakesch, został świeżo odznaczony medalem »Signum laudis« za znakomitą służbę wobec nieprzyjaciela. Jest to już czwarte odznaczenie, jakie tego oficera spotyka.

Odznaczenie. Por. Erwin Engel, redaktor »Krakauer Zeitung«, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną.

Odznaczenia w krajowem Stowarzyszeniu »Czerwonego Krzyża«. Srebrny medal »Czerwonego Krzyża« za pełną poświęcenia pracę w służbie »Czerwonego Krzyża« otrzymały: Magdalena hr. Wodzicka, p. Marya Bukowska, panna Aniela Komierowska, Anna Komierowska, Zofia Dąbrowiecka, Marya Sokołowska, Zofia Sokołowska, Marya Konarska i Marya Weissówna.

„Głosu nauczycielstwa ludowego" wyszedł Nr 3-ci (za marzec) i zawiera: Żywotność zawodowej organizacyi. — Memoryał w sprawie dodatku drożyźnianego. — Przeciw protekcyi i biurokratyzmowi. — Zapomniana karta. — Ruch nauczycielski. — Wiadomości bieżące.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

We wtorek, dnia 20 b. m.: »Szczęście w zakątku« H. Sudermana (występ R. Żelazowskiego).

We środę, dnia 21 b. m.: »Wilki w nocy«« Tad. Rittnera.

We czwartek, dnia 20 b. m.: »Szczęście w zakątku« H. Sudermana (występ R. Żelazowskiego).

Repertoar teatru ludowego w Krakowie.

We wtorek, dnia 20 b. m.: »Pod kolumną Zygmunta«, sztuka Aurelego Urbańskiego.

We środę, dnia 21 b. m., o godzinie 3½ po południu: »Janek i Franek w krainie cudów«; wieczorem: »Królowa kina«, operetka J. Gilberta.

We czwartek, dnia 22 b. m.: (wznowienie) »Królowa przedmieścia«, wodewil Konstantego Krumłowskiego.

W piątek, dnia 23 b. m.: »Królowa kina«, operetka J. Gilberta.

Zmarli:

Józef Kusiba, dyrektor powiatowej Kasy chorych w Krakowie, przeżywszy lat 49, zmarł 18 bm. Pogrzeb odbył się dzisiaj z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku.

Sydon Dunin Kęplicz, b. właściciel dóbr, uczestnik powstania z r. 1863, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 71.

Dunka de Sajo Butfalva, właściciel dóbr nad Strypą, zmarł we Lwowie w 72 roku życia.

Telegramy z ostatniej chwili.

Chiny i Austro-Węgry.

Berlin, 20 marca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Genewy: Według paryskich depesz, **nastąpi lada chwila zerwanie stosunków między Chinami a Austro-Węgrami.**

Zajęcie kolonii Hankau przez Chińczyków.

Rotterdam, 20 marca.

Wojska chińskie zajęły w czwartek kolonię niemiecką Hankau.

Nowy gabinet Brianda.

Genewa, 20 marca.

Donoszą tu z Paryża:

Prezydent gabinetu Poincaré zamierza powierzyć **misyę utworzenia gabinetu ponownie Briandowi.**

Powszechna służba wojskowa w Ameryce.

Bazylea, 20 marca.

»Journal« paryski donosi z Nowego Jorku: **Począwszy od soboty wszystkie osoby płci męskiej od 16 do 19 roku życia obowiązane są do służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych.**

Rewolucya w Rosyi.

Dynaburg za carem.

Berlin, 20 marca.

Unia telegraficzna donosi z Kopenhagi: Komendant twierdzy Dyneburg **odmówił posłuszeństwa nowemu rządowi.**

Z prowincyi.

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Rotterdam, 20 marca.

Ministerstwo komunikacyj podaje do wiadomości, że **ruch na wszystkich kolejach z małemi wyjątkami jest normalny.**

Z pośród uwięzionych dygnitarzy cywilnych **zabito tylko kilku, między nimi gubernatora Twery.**

Szef policyi moskiewskiej został uwięziony. Budynek tajnej policy: w Moskwie spalono.

Informacye ambasadora rosyjskiego.

Genewa, 20 marca.

Donoszą tu z Paryża:

Ambasador rosyjski w Paryżu oświadczył dziennikarzom, że dotąd **nie utrzymuje jeszcze urzędowych stosunków z nowym rządem rosyjskim.**

Obawy robotników.

Kopenhaga, 20 marca.

Robotnicy w Petersburgu **obawiają się, że Milukow i jego zwolennicy są za dalszem prowadzeniem wojny.** Robotnicy **domagają się szybkiego zakończenia wojny i na tle tego postulatu rozpowszechniają w całej Rosyi odezwy.**

Gdyby wojna miała trwać dalej wśród obecnych stosunków aprowizacyjnych, **robotnicy zorganizowani mają wszcząć nową rewolucyę ażeby ująć władzę w swoje ręce.** Robotnicy są bardzo rozdrażnieni.

Rezygnacya cara.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 20 marca.

Według »Tempsu« nastąpiła rezygnacya cara dnia 16 bm. o północy. Według oświadczenia jednego członka komitetu wykonawczego udał się jeden z nowych ministrów w towarzystwie generała Ruzskiego, barona Frederiksa i innych do Pskowa. Po przedstawieniu carowi nowego położenia doradzali oni mu, **by nie wysyłał żadnych wojsk z frontu do stolicy, gdyż każdy żołnierz, który się zbliża do stolicy, staje się rewolucyonistą.**

— **Co mam więc czynić?** — zapytał car.

— **Zrezygnować,** — odpowiedziano.

Po pewnym namyśle powiedział car: **Byłoby mi trudno rozstać się z synem, dlatego rezygnuję w mojem i jego imieniu na rzecz mego brata.**

Następnie podpisał car żądany od niego manifest.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 20 marca.

»Daily News« donosi z Petersburga:

Manifest cara został **podpisany w Pskowie poczem car udał się do Dyneburga, a następnie powrócił do głównej kwatery generała Brusiłowa.** Dopiero we czwartek wieczorem o godz. 6 pozwolił na opublikowanie ustąpienia. Aż do tego czasu zatrzymywano wszystkie telegramy z Petersburga. W ten sposób wydarzyło się, że dzienniki kijowskie wiadomość tę otrzymały dopiero w piątek o godz. 2 rano. Jeszcze w środę został redaktor jednego dziennika charkowskiego skazany na grzywnę 3.000 rubli, gdyż ogłosił wybór komitetu wykonawczego Dumy. Cenzorzy w poszczególnych miejscowościach oświadczyli wogóle, że telegramy o przewrocie w Petersburgu są fałszywe.

Cała Rosya zachodnia przyłączyła się do nowego rządu.

Nowy komentarz o rewolucyi.

Kolonia, 20 marca.

Według »Koeln. Ztg.« zapewniają w ostatnich depeszach, które nadeszły z Petersburga do Kopenhagi, że **przewrót w Rosyi nie pójdzie tak gładko, jak to w Anglii przypuszczają.** Car przez wymuszoną abdykacyę nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. **W. ks. Michał,** wydając **manifest o głosowaniu ludowem, działał prawdopodobnie zupełnie w porozumieniu z carem chcąc w ten sposób obecny stan przeciągnąć,** ażeby rodzina carska zyskała na czasie. W każdym razie Rosyę czekają jeszcze ciężkie walki wewnętrzne.

Uwięzienie Rennenkampfa.

Rotterdam, 20 marca.

Biuro Reutera donosi:

Wśród osób, które zostały przez rewolucyonistów rosyjskich na ostatek uwięzione, **znajduje się generał Rennenkampf.**

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca:
RUDOLF OSMAN

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Za spokój duszy
ś. p.
Maryi Ramułtowej
odbędzie się 22 marca 1917 roku o godzinie 8½ rano
Msza święta żałobna
w kościele św. Szczepana na Piasku.
Grono nauczycielskie, uczniowie i uczenice.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.